środa, 14.09.2022

Na ul. Wiejskiej od 97 lat

14 września 1925 roku, (święto Podwyższenia Krzyża Świętego) czcig. sł. Boża Matka Teresa Kierocińska wraz z siostrami zamieszkała w domu macierzystym na ul. Wiejskiej 25 w Sosnowcu (obecnie ul. Matki Teresy Kierocińskiej).

Zajrzyjmy do Kroniki Zgromadzenia, jak zostało to wydarzenie opisane:

„Dnia 14 września całe Zgromadzenie przeprowadziło się na Wiejską pod 25. Trudności lokalne jeszcze były wielkie, albowiem mieszkania Sióstr były poprzegradzane lokatorami. Na parterze była ochronka, na której otwarcie Siostry dostały koncesję, ochronka sąsiadowała z małym pokoikiem, który w nocy służył za sypialnie, a w dzień był wszystkim, tj. pracownią dla dziewcząt uczących się haftu, był również pralnią i w ogóle wszystkim. Na piętrze dwa pokoje, przeznaczone były: jeden na kaplicę, drugi na chór, a górne pokoje tzw. facjatki, służyły za dormitarz, kuchnię i refektarz, lecz w miarę usuwania się lokatorów następowały i zmiany w rozkładzie domu. Bardzo milutko wyglądała kapliczka, w której został umieszczony ołtarz z Najświętszym Sercem Pana Jezusa, po prawej stronie umieszczona była figura Maryi Panny Niepokalanej, a po lewej figura św. Józefa. Choć ubożuchno, jak w Betlejem, lecz czysto, schludnie i przytulnie, pod swoim dachem - lecz drogo opłacone były te przyjemności, a jeszcze nie jedna łza spłynie z oka Tej, która cały ciężar krzyża dźwigała sama, nie jedna kropla potu spłynie nim dzieło zostanie uwieńczone”.

(AGKDzJ, Kronika Domu Generalnego, t. 1, s. 229-230).

Założyciel Zgromadzenia, sł. Boży o. Anzelm Gądek OCD, w listopadzie 1925 r. pisał do m. Teresy: „Na pociechę Waszej Miłości mogę powiedzieć, że te krzyże wasze, choć mię bolą, napełniły mię dziwną radością i ufnością. Czytałem właśnie zdanie św. proboszcza z Ars, Vianey, który mówi, «że nigdy dzieło nie jest tak pewne, jak kiedy ufundowane jest na krzyżu». A więc wasze jest pewne i ma byt zapewniony”.

Te krótkie, lecz mocne słowa Ojca Założyciela, napełniły m. Teresę radością.

Dzień przeprowadzki sióstr miał wymowę symboliczną. Po wielu cierpieniach, związanych z lokatorami, wniosły swoje doświadczenie krzyża do nowego domu, w którym mieszkają po dzień dzisiejszy.